

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II ABC

Niedziela, 9 października 1949 r.

Nr 275 (286)

Utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej

w imię walki o pokój, jedność i suwerenność Niemiec

Otto Grotewohl premierem Tymczasowego Rządu

BERLIN (PAP). Na posiedzeniu Niemieckiej Rady Ludowej w Berlinie przewodniczący Prezydium Wilhelm Pieck odczytał tekst manifestu do narodu niemieckiego.

Manifest stwierdza na wstępie, że wezwaniu o stworzenie frontu narodowego demokratycznych Niemiec przybiera coraz bardziej charakter szerokiego uchu ludowego. Katastrofalna sytuacja, w jaką imperialistyczne mocarstwa zachodnie pchnęły naród niemiecki przez to, że pogwałciły one uchwały poczdamskie, łączy wszystkich Niemców w walce o następujący cel: utworzenie jednolitych, niezawisłych, demokratycznych Niemiec.

Niemcy — stwierdza manifest — zostały przez imperialistyczne mocarstwa zachodnie rozczłonkowane. Zagłębia Ruhry i Saary wyrwano z niemieckiego organizmu gospodarczego. Zamiast zawarcia traktatu pokojowego, narzucono Niemcom w strefach zachodnich statut okupacyjny, przesłuszający okupację na czas nieograniczony.

W tej sytuacji zachodzi konieczność utworzenia ogólnoniemieckiego frontu sił patriotycznych. Zgodnie z życzeniami wszystkich warstw społeczeństwa, Niemiecka Rada Ludowa uważa za konieczne przedstawić cele Frontu Narodowego.

1 Przywrócenie politycznej i gospodarczej jednności Niemiec; likwidację separatystycznego państwa zachodnio-niemieckiego, zniesienie statutu Zagłębia Ruhry i autonomii Zagłębia Saary oraz utworzenie ogólnoniemieckiego rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

2 Jak najszybcze zawarcie pokojowego z Niemcami. Wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych z Niemiec.

3 Całkowite i bezwarunkowe uznanie uchwał poczdamskich w sprawie demokratyzacji i demilitaryzacji, jak również zawartych w tych uchwałach zobowiązań Niemiec wobec innych krajów.

4 Przywrócenie całkowitej suwerenności narodu niemieckiego z uznaniem prawa do samodzielnej polityki zagranicznej i samodzielnego handlu zagranicznego.

5 Nieprzejednana czynna walka przeciwko podżegaczom do nowej wojny w Niemczech.

6 Nieprzejednana czynna walka przeciwko zdrajcom narodu niemieckiego, niemieckim agentom imperializmu amerykańskiego, i zbrodnicy współwinowajcom rozbicia Niemiec.

7 Całkowite i nieograniczone poparcie dla obozu, walczącego o równouprawnienie i przyjaźń wszystkich narodów świata.

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Nowy sukces gospodarki polskiej

Hutnictwo wykonało przedterminowo 3-letni plan produkcji stali

KATOWICE (PAP). W dniu 7 bm. hutnictwo polskie wykonało przedterminowo 3-letni plan produkcji stali. Tym samym podjęte na krajowej naradzie oszczędnościowej zobowiązanie hutników polskich wypełnienia planu do 15 października rb. zrealizowane zostało na 8 dni przed

zadeklarowanym terminem.

Wykonując w całości 3-letni tonażowy plan produkcji do dnia 7 bm. hutnictwo polskie wytworzyło w ciągu 2 lat i 9 mies. ilość stali, którą w Polsce przedwrześniowej wytwarzano w ciągu 6—7 lat.

Ten rozwój produkcji jest wynikiem stałego rozwoju współzawodnictwa pracy w hutach polskich, a w szczególności stale ulepszanych form współzawodnictwa zespołowego. Rekordowymi wynikami pracy wyróżniły się w okresie wykonania planu 3-letniego załogi stalowni hut: „Kościełuszko”, „Pokój” i „Bobrek”. Robotnicy niektórych hut jak np. huty „Zawiercie” zdołali dzięki współzawodnictwu pracy zwiększyć na tych samych agregatach produkcję osiąganą przed wojną niemal w dwójnasób.

Wykonując przedterminowo

wo 3-letni plan produkcji stali hutnicy polscy stworzyli nie tylko możliwość znacznego przekroczenia produkcji planowanej w planie 3-letnim ale również mocny fundament do wykonywania zadań przewidzianych planem 6-letnim.

Prasa służy sprawie pokoju

Odezwa Międzynarod. Organizacji Dziennikarzy

WARSZAWA. Związek Dziennikarzy R. P. otrzymał odezwę Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy wydaną na Międzynarodowy Dzień Walki o Pokój.

„Prasa — głosi na wstępie odezwa — odgrywa pierwszorzędą rolę w walce o pokój, jaką prowadzi postępowy odłam ludzkości. Prasa może jednak wyrządzić wiele złego, jeśli staje na usługach tych, którzy w egoistycznych celach służą interesom imperialistów, siejących nienawiść pomiędzy narodami i pchających je do wojny”.

„Tylko od was, dziennikarzy zależy, czy pracą waszą przyczynicie się do tego, by prasa stała się mediatorem pomiędzy narodami, czy też bronią wymierzoną przeciwko pokojowi”.

„Czyńcie wszystko, co leży w waszej mocy — brzmiało

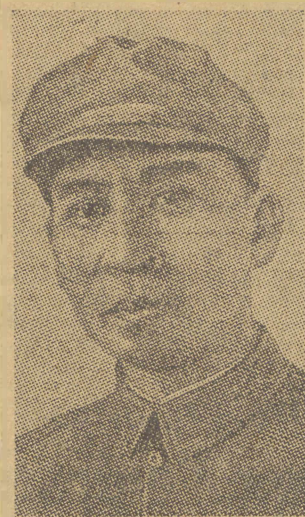
Przywódcy narodu chińskiego



Mao Tse Tung



Chu De



Liu Szao Si



Chu En Lay

Robotnik dyrektorem

Lubońskich Zakł. Przemysłowych

Z dniem 1 października br. stanowisko dyrektora naczelnego Lubońskich Zakładów Przemysłowych objął tow. Mielcarek. Wyróżnienie to jest rezultatem jego zasług w pracy nad odbudową zakładów i zdolności wykazywanych tak w pracy zawodowej jak i organizacyjnej.

Natychmiast po zakończeniu okupacji tow. Mielcarek — wówczas jeszcze cieśla — stał w pierwszym szeregu robotników odbudowujących Zakłady. Jest jednym z organizatorów współzawodnictwa pracy w zakładzie oraz ak-

tywnie współdziałał w pracy nad stworzeniem organizacji partyjnej.

W uznaniu zasług w marcu br. zostaje towarzysz Mielcarek wysunięty na stanowisko kierownika działu budowlanego, a obecnie powierzono mu najbardziej odpowiedzialne stanowisko w fabryce.

Awans społeczny w Lubońskich Zakładach Przemysłowych nie należy do zjawisk przypadkowych. Organizacja partyjna wraz z kierownictwem systematycznie wyłaniają utalentowanych, przodujących robotników powierzając im odpowiedzialne stanowiska.

Komuniści włoscy

organizują pomoc dla powodziann

RZYM (PAP). W związku z katastrofalną powodzią, która pociągnęła za sobą wiele ofiar w ludziach i wyrządziła ogromne szkody materialne w południowych prowincjach Włoch, z inicjatywy Partii Komunistycznej zawiązały się komitety ludowe pomocy powodziann. Komitety te rozpoczęły już szeroką kampanię zbiórki pieniędzy, odzieży itd. Akcja ta spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony społeczeństwa. Sekretariat Partii Komunistycznej w Rzymie uchwalił przeznaczyć 10 milionów lirów na rzecz pomocy powodziannom.

Mimo szykan policji Mocha akcja głosowania pokojowego zatacza coraz większe kręgi

PARYŻ (PAP). Akcja głosowania pokojowego na terenie Francji przybrała charakter potężnej manifestacji politycznej. W Paryżu powstało 124 lokalnych komitetów pokojowych w zakładach pracy. W najbliższych dniach liczba ta zwiększy się do 152.

Według tymczasowych danych ilość głosów, złożonych w obronie pokoju w departamencie Pas de Calais znacząco przekracza 100 tys.

W Mendon uczniów ośrodku szkolenia zawodowego przerwali na dwie godziny

pracę i uchwalił rezolucję protestacyjną przeciwko postawie policji która w ubiegły piątek pobiła matki żołnierzy francuskich poległych w Indochinach, gdy zamierały one udać się z delegacją do min stra Ramadiera.

Mimo represji policji akcja w obronie pokoju zatacza coraz szersze kręgi. Ostatnio oddali swe głosy na rzecz pokoju intelektualiści — pracownicy College de France, Instytutu Radowego i innych instytucji naukowych.



PPB nr. 3 odbudowało gmach w kompleksie budynków kliniki położniczej przy ul. Polnej, w którym znajduje pomieszczenie stacji przetaczania krwi. Będzie ona wyposażona w najnowocześniejszy sprzęt techniczny oraz przyrządy laboratoryjne do badania krwi.

Na zdjęciu: Nowoodbudowany gmach stacji u dołu: Malarze wykonują ostatnie prace wewnątrz. Oficjalne oddanie gmachu do użytku nastąpi w niedzielę dnia 9. 10. 1949 roku.

Z ostatniej chwili

Chińska

Armia Ludowa okrąża Kanton

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Hong Kongu że chińskie wojska ludowe pod dowództwem generała Czen Kenga zdobyły miasto Ku Kong i znajdują się o 110 km na północ od tymczasowej stolicy rządu kuomintangowskiego — Kantonu.

8 Polaków w finale Konkursu Chopinowskiego

W dniu 5 bm. zakończyły się eliminacje w Konkursie Chopinowskim. Jury Konkursu zgłosiło nazwiska 18 dopuszczonych do rozgrywek finałowych. Są to:

Nr 11 — Zmudzinski Tadeusz (Polska), 12 — Hesse-Bukowska Barbara (Polska), 13 — Vitis Adnet Carmen (Brazylia), 19 — Maciszewski Waldemar (Polska), 24 — Dawdowicz Bella (ZSRR), 29 — Mirzanow Wiktor (ZSRR), 31 — Czerny-Stefańska Halina (Polska), 33 — Gusiewa Tamara (ZSRR), 34 — de Almeida Oriano (Brazylia), 35 — Smendzianka Regina (Polska), 37 — Kędra Władysław (Polska), 38 — Murawiew Jerzy (ZSRR), 40 — Bakst Ryszard (Polska), 45 — Malnin Eugeniusz (ZSRR), 46 — Szymonowicz Zbigniew (Polska), 47 — Szendrel Imre (Węgry), 54 — Sosina Ludmiła (ZSRR), 58 — Rivero Carlos (Meksyk).

Ludność b. kolonii włoskich domaga się niepodległości

NOWY JORK (PAP). Przedstawiciele ludności b. kolonii włoskich wypowiedzieli się w dniu 6 bm. na posiedzeniu komisji politycznej Zgromadze-

Nowy słownik polsko-rosyjski

MOSKWA. Państwowe wydawnictwo słowników zagranicznych ZSRR wydało nowe trzecie wydanie słownika polsko-rosyjskiego. Słownik w porównaniu z poprzednimi wydaniem ma znacznie zwiększoną objętość i zawiera ok. 50 tys. wyrazów.

Naród chiński zdecydowanie popiera pokój światowy

Odezwa Chińskiego Komitetu Obróńców Pokoju

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje tekst odezwy skierowanej do ludności całego świata przez Chiński Komitet Obróńców Pokoju. Odezwa brzmi następująco:

Chiński Komitet Obróńców Pokoju obwieszcza odczyścić światu: naród chiński zdecydowanie przeciwstawia się wojnie agresywnej i popiera pokój światowy. Amerykańsko-brytyjski blok imperialistyczny próbuje uniknąć swej własnej nieuchronnej zguby poprzez rozpętanie nowej wojny agresywnej. Blok ten jest pochłonięty wyścigiem zbrojeń, rozszerzeniem sieci baz militarnych, organizowaniem agresywnego sojuszu wojskowego — paktu atlantyckiego i planowaniem utworzenia tzw. „Unii Pacyfiku” o podobnie agresywnym charakterze.

Uroczystości ku czci Chopina w Gruzji

MOSKWA. Społeczeństwo Gruzji przygotowuje się do obchodu setnej rocznicy śmierci wielkiego kompozytora polskiego Fryderyka Chopina. Gruzńska filharmonia państwowa organizuje cykl odczytów i koncertów poświęconych życiu i twórczości Chopina. W związku z tym w klubach i w przedsięwzięciach miasta wygłaszane są odczyty i urządzane koncerty na tematy muzyki Chopina.

Objazdowe brzołady koncertowe filharmonii gruzińskiej organizują koncerty w Suchumi, Batum, Gori i innych miastach Gruzji. Wydawnictwo Muzyczne wydaje w języku gruzińskim popularną monografię Chopina. Ogłoszono również konkurs na najlepsze wykonanie utworów fortepianowych Chopina.

Otto Grotewohl premierem Tymczasowego Rządu Republiki Demokratycznej

(Dokończenie ze strony 1)

8 Natychmiastowe przywrócenie jedności i normalizacja życia w stolicy Niemiec — Berlinie.

9 Jednolita waluta dla całych Niemiec. Swobodna wymiana handlowa i współpraca gospodarcza. Swobodny ruch ludności i towarów między wszystkimi krajami i strefami Niemiec.

10 Natychmiastowe odstąpienie od polityki podporządkowania gospodarki niemieckiej kapitalistom zagranicznym.

11 Natychmiastowe wstrzymanie demontażu, oraz innych zarządzeń, mających na celu ograniczenie i likwidację niemieckiej gospodarki pokojowej.

12 Zniesienie wszelkich ograniczeń, przy pomocy których mocarstwa zachodnie hamują rozwój niemieckiego handlu zagranicznego, kierując się przy tym pobudkami konkurencyjnymi. Wymiany

handlowej między Niemcami a Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, które są naturalnymi partnerami handlowymi Niemiec. Nieograniczony rozwój niemieckiego przemysłu pokojowego.

13 Ochrona niemieckiej gospodarki ludowej i własności prywatnej, zgodnie z obowiązującymi ustawami.

14 Podniesienie stopy życiowej ludności przez rozwój produkcji i handlu. Likwidacja bezrobocia.

15 Zwiększenie wydajności rolnictwa, opieka nad gospodarstwami wiejskimi, potrzebującymi pomocy.

16 Dach nad głową i praca we wszystkich strefach dla Niemców repatriowanych.

17 Pełne równouprawnienie dla wszystkich obywateli niemieckich bez względu na przynależność klasową, poglądy polityczne i wyznanie.

18 Wolność prasy, radia i filmu.

19 Wydanie skutecznych zarządzeń dla utrzymania i rozwoju niemieckich badań, techniki i nauki, literatury i sztuki. Polepszenie sytuacji w całych Niemczech.

20 Ścisła współpraca kulturalna pomiędzy wszystkimi obszarami Niemiec bez żadnej interwencji i ograniczeń z zewnątrz.

W końcu manifest stwierdza:

Na podstawie konstytucji, zatwierdzonej przez

III Niemiecki Kongres Ludowy jednomyślnie powołano do życia w stolicy Niemiec, w Berlinie, Niemiecką Republikę Demokratyczną. Tymczasowy rząd niemiecki, który zostanie utworzony, będzie prowadził walkę o pokój, jedność i suwerenność Niemiec.

BERLIN (PAP). Parlament ludowy przyjął ustawę w sprawie powołania do życia Tymczasowego Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej — rząd ten będzie się składał z premiera, trzech wicepremierów i 14 ministrów.

Parlament Ludowy powołał Otto Grotewohla na stanowisko premiera. Grotewohl otrzymał misję utworzenia pierwszego rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Parlament Ludowy uchwalił utworzenie Tymczasowej Izby Krajów (Laenderkammer), w skład której wejdą przedstawiciele poszczególnych prowincji. Parlament niemiecki będzie się więc składał z Parlamentu Ludowego (Volkskammer) i z Izby Krajów (Laenderkammer).



2 października dla podżegaczy wojennych

Mechanizacja pracy w Związku Radzieckim

porównaniu z rokiem poprzednim wzrosła produkcja obrabiarek o 24 proc. Jednakże wytwórczość obrabiarek specjalnych, szybkoobrotowych i wykonujących kilka różnorodnych operacji, wzrosła tym samym czasie aż o 42 proc.

Najwięcej jednak uwagi poświęca się w toku realizacji pierwszego powojennego planu pięcioletniego mechanizacji pracy przy robotach ziemnych i budowlanych, przy wydobyciu węgla i

torfu, wyrobie lasów, w rolnictwie oraz w transporcie.

Nie ma drugiego w świecie przemysłu węglowego, który byłby w tym stopniu zmechanizowany, co górnictwo radzieckie. W roku ub. mechanizacja radzieckiego przemysłu węglowego przewyższyła poziom przedwojenny i osiągnęła w zakresie urobku 99 proc., transportu podziemnego 84 proc., a załadunku węgla na wagony kolejowe 96 proc.

W porównaniu z okresem przedwojennym Związek Radziecki rozwinął ogromnie zastosowanie pracy mechanicznej w eksploatacji lasów. W roku ub. przy wyrobie lasów pracowało: 700 ruchomych elektrowni, 6 000 pól elektrycznych, 2 500 samochodów specjalnych oraz wiele przystosowanych do prac leśnych ciągników, buldożerów i innych maszyn.

Na polach radzieckich ukazały się obok znanych od dawna kombajnów do koszenia, młócenia i czyszczenia zboża, kombajny do zbioru: siana, lnu, kartofli i buraków oraz pierwsze traktory o napędzie elektrycznym.

Rząd czechosłowacki przyjął projekty ustaw o uregulowaniu spraw kościelnych

PRAGA (PAP). Na wspólny wniosek ministra sprawiedliwości dr. Cepicki i ministra szkolnictwa prof. Nejedly'ego czechosłowacka rada ministrów zatwierdziła projekty ustaw o utworzeniu państwowego urzędu spraw kościelnych i o gospodarczym zaopatrzeniu Kościoła w Czechosłowacji.

Zadaniem państwowego urzędu spraw kościelnych będzie czuwanie nad rozwojem życia religijnego zgodnie z zasadami konstytucji czechosłowackiej i ustroju ludowo-demokratycznego. Na czele urzędu stanie specjalny minister mianowany przez Prezydenta Republiki, a w Słowacji praca analogicznej instytucji kierować będzie pełnomocnik wyznaczony przez rząd czechosłowacki.

Projekt ustawy o gospodarczym zaopatrzeniu Kościoła przewiduje, że państwo pokrywać będzie wydatki personalne duchownych wszystkich wyznań i towarzyszy pracą analogicznej instytucji kościelnych, jak również wydatki rzeczowe Kościoła i towarzystw kościelnych, związane z wykonywaniem czynności religijnych. Szkoły, instytucje i seminaria duchowne będą utrzymywane z funduszy państwowych, a wszelki majątek kościelny i majątek towarzystw kościelnych przechodzi w całości pod kontrolę państwa.

Ustawy te stanowią gwa-

rancję, że religia nie będzie już wykorzystywana dla celów antypaństwowych.

Watykan a Związki Zawodowe

Ogłoszenie listu pasterskiego do katolików niemieckich dało papieżowi Piusowi XII okazję do wyrażenia swych poglądów i stanowiska względem rolniczych związków zawodowych. Te poglądy można streścić krótko: najulepszszą rzeczą byłoby zlikwidowanie wszystkich w ogóle związków zawodowych, są one bowiem sprzeczne z naturą ludzką i wyrokami Opatrzności.

Watykański organ „Osservatore Romano” pisał: „W zasadniczym tej papieskiej tezy. Oto jego argumenty: walka klasowa jest „nieporozumieniem”, albowiem pomiędzy interesami wyzyskiwaczy kapitału stycznych a interesami ich najemników nie ma, rzekomo żadnych poważniejszych sprzeczności. Dlatego też należy zlikwidować „pozorny” (!) konflikt między pracą a kapitałem, między przedsiębiorcami a robotnikami i przeobrazić ten „rzekomy” konflikt „w jedność wyższego rzędu, to znaczy w organiczną współpracę obydwu stron, dyktowaną przez samą naturę i oznaczającą współpracę tych stron w zakresie koordynacji zawodowej w różnych gałęziach ekonomiki”.

„Brakiem chrześcijańskiego sposobu myślenia” nazwa papież polegającą się walkę klasową robotniczą o sprawiedliwość społeczną. Ten „brak” kapitałści starają się usunąć, nie tyle z pomocą Bożą, ile przy wydatnej pomocy państwa i krwawego terroru względem robotników.

Podważając pp. Mocha, Scelby i im podobnych gotowi na prawdę uwierzyć po przeczytaniu papieskiego orędzia, że są apostołami „chrześcijańskiego sposobu myślenia”.

Społeczeństwo francuskie domaga się utworzenia rządu demokratycznego z udziałem Partii Komunistycznej

PARYŻ (PAP). Francuska opinia publiczna domaga się coraz energiczniej utworzenia

rządu demokratycznego z udziałem Partii Komunistycznej.

Robotnicy licznych zakładów w miejscowościach podparyskich, jak np. Argenteuil, Clichy, Ivry, Malakoff i Suresnes odbyli krótkotrwałe strajki i uchwaliли rezolucje, domagające się rządu demokratycznego.

Liczne delegacje udadzą się z rezolucjami do prezydenta republiki. W większości wypadków pod rezolucjami podpisywali się pracownicy bez względu na przynależność związkową.

Liczne manifestacje miały miejsce wśród metalowców paryskich oraz kolejarzy w Landy i w Lyonie. W Lyonie delegacje robotnicze udały się do prefekta, składając rezolucje w sprawie utworzenia rządu demokratycznego.

Niezliczone rezolucje napływają bez przerwy z całej Francji od organizacji politycznych, kobiecych, młodzieżowych i kombatanckich.

Rusztowania stalowe zamiast drewnianych źródłem oszczędności drewna

WARSZAWA. Ministerstwo Budownictwa podjęło kroki, zmierzające do zredukowania rozchodu drewna w budownictwie, również przy konstrukcjach pomocniczych. Tradycyjne rusztowania drewniane (murarskie i tynkarskie) zastępowane będą stopniowo rusztowaniami z rur stalowych.

Przez zastosowanie tych rusztowań przewiduje się możliwość zaoszczędzenia w okresie 6-letnim 25 000 m³ drewna.

J. F. Ch.

B. BORYSOW

Polityka partii komunistycznej

podstawą istnienia ustroju radzieckiego

Partia bolszewicka realizuje politykę, zapewniającą zbudowanie społeczeństwa komunistycznego. Polityką nazywamy ogólną linię, kierunek, do którego zmierza w całej swej działalności władza państwowa lub partia. Przyjmując jakąkolwiek uchwałę — bez względu na to, czy dotyczy ona kwestii gospodarczych, zagadnień kultury, czy też stosunków międzynarodowych — partia bolszewicka opiera się przede wszystkim na swej linii ogólnej, podporządkowując całokształt swej działalności jednemu celowi — sprawie zwycięstwa komunizmu.

Polityka, prowadzona przez partię bolszewicką, jest polityką opartą na ścisłych zasadach naukowych. W swych zarządzeniach partia powoduje się nie przypadkowymi względami, lecz prawami rozwoju społecznego i wynikającymi z tych praw wnioskami praktycznymi. Kieruje się ona nie jakimiś pobożnymi życzeniami, lecz względami na realne potrzeby rozwoju materialnych podstaw życia społecznego.

Taką realną potrzebą materialnego istnienia współczesnego społeczeństwa jest właśnie socjalizm. Ale ustrój socjalistyczny, jako ustrój wysoko zorganizowany, oparty na społecznym posiadaniu środków produkcji, nie powstaje spontanicznie sam przez się — należy go zorganizować. Tym właśnie różni się on radykalnie od ustroju kapitalistycznego, który rozwija się żywiołowo. W ustroju kapitalistycznym wpływ polityki na rozwój gospodarczy jest stosunkowo niewielki. Rządzą tu społeczeństwem siły żywiołowe, konkurencja, pogoń za zyskiem. Natomiast ustrój socjalistyczny powstaje i rozwija się w wyniku świadomej działalności ludzkiej. Dlatego też wybór kierunku tej świadomej działalności, tj. polityka partii, która stawia sobie za zadanie budowę socjalizmu, decyduje o zwycięstwie tego ustroju.

Revolucja Listopadowa stworzyła niezbędne przesłanki organizacji społeczeństwa na zasadach socjalistycznych. Rewolucja odebrała burżuazji i obszarom władzy politycznej, przekazała posiadane przez nich narzędzia produkcji na własność całego narodu co jednak nie decydowało jeszcze o całkowitym zwycięstwie socjalizmu.

Należało zrealizować możliwość zwycięstwa socjalizmu, co zależało całkowicie od polityki partii i państwa.

Po obaleniu wyzyskiwaczy walka klasowa nie tylko nie wygasła, lecz zaostrzyła się jeszcze bardziej. Nawet poniósłszy klęskę, burżuazja nie porzuciła nadziei przywrócenia starych porządków.

Najważniejszym zadaniem partii bolszewickiej po zdobyciu władzy było więc zdławienie oporu obalonych klas społecznych, przy jednoczesnej organizacji obrony kraju przed obcą interwencją.

Silą przyzwyczajenia milionów ludzi — mówił Lenin — jest straszna. Obalona w Rosji burżuazja starała się wszelkimi siłami wyzyskać tę siłę, wyzyskać wahania, właściwe drobnym posiadaczom, zasłać nieufność w stosunku do klasy robotniczej i odcinając chłopów od budownictwa socjalistycznego. Stała się kwestia: „Kto kogo?”. Czy klasa robotnicza potrafi poprowadzić za sobą chłopstwo i wtedy zwycięstwo socjalizmu będzie zapewnione, czy też chłopstwo pójdzie za elementami kapitalistycznymi i wtedy przywrócenie starych porządków stanie się nieuniknione.

Wynikało stąd drugie, nadzwyczaj ważne zadanie polityki partii komunistycznej. Polegało ono na wyzyskaniu władzy klasy robotniczej do ostatecznego oderwania pracującego chłopstwa od burżuazji, w celu zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, w celu wciągnięcia chłopstwa do budownictwa socjalistycznego.

Decydujące znaczenie dla zwycięstwa socjalizmu miała polityka uprzemysłowienia kraju i kolektywizacja rolnictwa.

Kiedy odbudowano, zniszczoną po wojnie imperialistycznej i domowej, gospodarkę narodową, wyłoniła się kwestia jaką drogą ma się toczyć dalszy rozwój kraju. Jedną drogą była łatwa, kraj nadal pozostawiały krajem rolniczym, eksportowałyby produkty rolne, importowałyby sprzęt i urządzenia techniczne. Gdyby jednak kraj radziecki wkroczył na tę drogę, to przeistoczyłby się on w bazę surowcową państw imperialistycznych.

Druga droga wymagała przezwyciężenia ogromnych trudności, należało za cenę jak najdalej posuniętych oszczędności, stworzyć przemysł, wytwarzający środki

produkcji, który uniezależniłby kraj od świata kapitalistycznego. Po jakiej drodze potoczy się rozwój? — zależało od polityki partii i państwa.

I właśnie dzięki słusznej polityce partii zwyciężyła droga socjalizmu. Uzasadniona naukowo przez Lenina i Stałina polityka socjalistycznego uprzemysłowienia kraju stała się generalną linią wytyczoną przez władzę radziecką.

Z chwilą rozwoju przemysłu zaczęto dotkliwie odczuwać skutki zacofania rolnictwa. Rozdrobnienie gospodarstw chłopskich w każdej chwili groziło krajowej głodem. Należało przystąpić do scalenia obszarów uprawnych w wielkie jednostki gospodarcze. I znów kraj znalazł się w obliczu dwóch możliwości — albo przejść na system wielkich kapitalistycznych gospodarstw rolnych, co byłoby równoznaczne z zagładą socjalizmu i ruiną mas chłopskich, — albo też wkroczyć na drogę zrzeszenia rozdrobnionych gospodarstw chłopskich w wielkie gospodarstwa na zasadzie wspólnej uprawy gruntów.

Była to droga skomplikowana wymagająca polityki dalekowzrocznej, cierpliwości, a jednocześnie energii i zdecydowania. Partia przygotowała bazę materialną, niezbędną do zastąpienia kulackiej produkcji zbożowej produkcją kolchozów i sowchozów, przekonała chłopów o przewadze ustroju kolchozowego, a następnie przeszła

od polityki ograniczenia bogaczy wiejskich do polityki likwidacji kapitalistów wiejskich, jako klasy na podstawie 100 proc kolektywizacji. Zagadnienie „kto kogo” zostało rozstrzygnięte na korzyść socjalizmu!

Dzięki zwycięstwu polityki uprzemysłowienia kraju i kolektywizacji rolnictwa zbudowano podwaliny socjalizmu i obecnie społeczeństwo socjalistyczne rozwija się na własnych fundamentach.

W miarę utrwalania się socjalizmu, wzrasta rola polityki bolszewickiej.

O roli polityki partii w ZSRR decyduje cały układ życia społecznego, decyduje sama istota ustroju radzieckiego. Społeczna własność środków produkcji umożliwia i czyni niezbędnym planowanie gospodarcze. W ZSRR opracowuje się roczne i pięcioletnie państwowe plany rozwoju gospodarstwa narodowego ZSRR. Te plany państwowe stanowią konkretny wyraz polityki bolszewickiej w dziedzinie gospodarczej, ponieważ zawsze są one zgodne z głównym celem — z wypełnieniem generalnych zadań, jakie stawia partia komunistyczna zawsze celem ich jest wzmocnienie socjalizmu, utrzymanie niezawisłości gospodarki radzieckiej od otoczenia kapitalistycznego.

Polityka bolszewicka kieruje nie tylko rozwojem gospodarki radzieckiej, lecz również wywiera wpływ na życie duchowe społeczeństwa socjalistycznego. Budowa komunizmu wymaga wysokiego poziomu uświadczenia i wszystko, co może wywrzeć wpływ na świadomość ludzką, podporządkowane jest temu ogólnemu celowi, do którego dąży partia. Dotyczy to zarówno literatury jak sztuki, nauki i oświaty. Ani jedna dziedzina działalności społecznej, kulturalnej czy naukowej nie może rozwijać się w kraju radzieckim bez kierowniczego wpływu polityki bolszewickiej. Ta właśnie szczególna rola świadomości, zarówno w rozwoju gospodarki jak i kultury duchowej kraju socjalizmu, decyduje o tym, że polityka bolszewicka jest podstawą istnienia społeczeństwa radzieckiego.

Biblioteczka Świetlicowa CRZZ przygotowuje utwory sceniczne dla robotniczych zespołów teatralnych

Ciesząc się zasłużoną popularnością i uznaniem Biblioteczka Świetlicowa O.R.Z.Z. (wydawnictwo Książki i Wiedzy) ma w swym dotychczasowym dorobku już prawie 40 utworów scenicznych, z których nie jeden dobrze zdał egzamin przed publicznością robotniczych zespołów teatralnych.

Ostatnio wydane tomiki „Biblioteki” przynoszą m. in. dwie bardzo wartościowe inscenizacje, oparte na tekstach pisarzy radzieckich. Należy tu Włodzimierz Majakowski — „Radio-Październik”, groteska rewolucyjna w przekładzie Wł. Słodnicka i ze wstępem L. Gromolickiego oraz — M. Gorkiego — „Matka”, adaptacja sceniczna R. Sykały, według przekładu H. Górskiej i ze wstępem T. Wojeńskiego.

Charakter okolicznościowy ma montaż historyczno-literacki pt. „22 lipca”, w którym zebrane zostały materiały i teksty, związane z datą Święta Narodowego, w układzie obejmującym historię narodu polskiego od klęski wrześniowej do chwili powstania Zjednoczonej Partii Robotniczej. W tym zbiorze znajdujemy utwory kilkudziesięciu wybitnych pisarzy polskich i radzieckich oraz wypowiedzi czołowych pisarzy politycznych Polski i ZSRR, są tu więc wiersze, fragmenty prozy, wyjątki z przemówień, rozkazów wojskowych itp. ułożone w porządku chronologicznym i dające reżyserowi widowiska wielkie możliwości wyboru.

Szerokie rozpowszechnienie na scenach świetlicowych znajdzie z pewnością pomysły. Wymontaż N. Stanisławskiego pt. „Lenino”, oparty na tekstach Sienkiewicza, Pasternaka, Pyłkowskiego i Ważyka, a poświęcony upamiętnieniu historycznej bitwy, w której Dywizja Kościuszkowska starła się po raz pierwszy z hordami hitlerowskimi.

B. D.

Agitator partyjny działa nie tylko słowem ale i czynem

Praca agitatora partyjnego wymaga nie tylko znajomości spraw politycznych i społecznych, ale przede wszystkim umiejętności wnikania we wszystkie nawet najdrobniejsze zagadnienia dnia codziennego bezpartyjnych.

Bywają sprawy, które pozornie wydają się nam błahe i nie znaczące, a jednak z tych błałych spraw składa się życie. Agitator wtedy przynosi korzyści partii, kiedy potrafi należycie powiązać zagadnienia polityczne z codziennymi potrzebami bezpartyjnych, kiedy potrafi rozwiązywać ich trudności i pomagać im budować lepsze życie.

Tak np. mieszkańcy wsi Skarboszewo w pow. obornickim od dłuższego już czasu narzekali na brak potrzebnych im do użytku gospodarczego domowego naczyń jak garnków, wiader itp. Nie mogli wprost zrozumieć dlaczego mimo ciągłego wzrostu produkcji przemysłowej miejscowa spółdzielnia nie posiada tych przedmiotów na swym składzie. Niezadowolony z tego powodu wstąpił do miejscowej partii i przedłożył listę potrzeb. Wskazywał on w rozmowie z mieszkańcami wsi na istniejące jeszcze w spółdzielniach niedbalstwo a nawet celowe szkoldnictwo ze strony ukrytego wroga, który często stawia sztuczne trudności, aby w ten sposób siać wśród ludności niezadowolnienie.

Po powrocie ekipy do Poznania zwrócił się on natychmiast do redakcji „Echa” Cegielskiego (gazeta fabryczna dla Zakładów Cegielskiego) wydawana przez Gazetę Poznańską i opowiedział całą sprawę. Następnego dnia ukazał się w „Echu” artykuł ostro krytykujący niedbalstwo Spółdzielni Związku Samopomocy Chłopskiej. Kiedy po tygodniu wspomniana ekipa znów przyjechała do wsi Skarboszewo przed sklepem spółdzielni stał już ciężarowy samochód załadowany wszelkimi naczyńiami gospodarskimi a wokół niego mieszkańcy wybierali sobie potrzebne im przedmioty.

Sprawa została załatwiona ku zadowoleniu mieszkańców wioski. Co prawda wymagała wiele zachodu, ale mało i średnioludni chłopcy przekonali się, że agitator partyjny to ich przyjaciel, który nie tylko słowem, ale i czynem pomaga im pokonywać trudności dnia codziennego. Wiedząc o tym rozeszła się szeroko po okolicy. Wzrósł więc autorytet grupy agitatorów partyjnych wśród mieszkańców Skarboszewa i okolicznych wiosek. (St.)

Skup zboża nie przebiega zadawalająco

Dlaczego wykonano we wrześniu tylko 93,3% planu?

Tegoroczną, późną akcją skupu zboża na odcinku dwóch głównych gatunków — żyta i pszenicy — cechuje spokojna równomierna podaż. W całości naszego obrotu zbożowego widać dobre wyniki, wprowadzenia stałych, opłacalnych cen na zboże. Przed drobnym producentem mało i średnioludnym chłopem, znikła obawa przed tak częstym przed wojną katastrofalnym spadkiem cen. Spekulacji bogacza wiejskiego, który jeszcze przed rokiem skupował po żniwach zboże by sprzedać je z sowytym zyskiem na przednówku, położył kres coraz sprawniej pracujący aparat skupu Gminnych Spółdzielni ZSCh.

Byłoby jednak szkodliwym usypianiem czujności, jeśli powiedzieliśmy, że w organizacji skupu zboża jest wszystko w porządku. Wprawdzie w sierpniu na zaplanowane 70 333 tony zboża aparat spółdzielczy dostarczył 74 376 ton, wykonując 106 proc. planu, lecz już we wrześniu na zaplanowany skup 99 980 ton skupiono tylko 93 228 ton wykonując 93,3 proc. planu.

Na niedociągnięcie w skupie zaplanowanej ilości zboża we wrześniu wpłynęło niewątpliwie nasilenie robót siewnych w gromadach wiejskich. Również spółdzielnie Ośrodki Ma-

szynowe skierowały większość traktorów do orki pod jesienne zasiewy, ograniczając omloty raczej do młocki ziarna siewnego.

We wrześniu skupiono 105 proc. zaplanowanej ilości żyta, 90 proc. pszenicy, 90 proc. gryki ale tylko... 25 proc. zaplanowanej ilości jęczmienia.

Informowaliśmy się w Polskich Zakładach Zbożowych w jaki sposób zostanie rozwiązane zagadnienie niedostatecznego skupu jęczmienia a tym samym usunięty odczuwany w miastach brak kaszy jęczmiennej. Oświadczone nam, że jęczmień pojawia się zwykle na rynku w miesiącach późniejszych, w okresie przymrozków, kiedy chłopcy przystępują do omlotów zboż ze stodoł.

Trudno nam zgodzić się z takim stanowiskiem. Przecież przy układaniu planu zakupów, wzięto niewątpliwie te charakterystyczne cechy podażi jęczmienia pod uwagę. Faktem jednak jest, że na zaplanowane 4000 ton jęczmienia zakupiono we wrześniu 1020 ton. Czy zrobiono więc wszystko by plan wykonać? Trzeba otwarcie powiedzieć — nie.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że mało i średnioludni chłop, który nie zawsze może w Gm. Spółdz. ZSCh otrzymać otręby i śrutę zbożową dla za-

Powiatowego spotkałby się niewątpliwie z odpowiedzią, że zależy to od wyższych czynników. I tak w kółko.

Lecz agitator partyjny to. Wiśniewski nie dał za wygrane. Postanowił on inną drogą załatwić tę zwałobę się prostą, a jednak trudną do zrealizowania sprawę. Zrozumiał on jedno, że po to jest agitator ażeby pomagać mało i średnioludnemu chłopu w jego trudnościach. Wskazywał on w rozmowie z mieszkańcami wsi na istniejące jeszcze w spółdzielniach niedbalstwo a nawet celowe szkoldnictwo ze strony ukrytego wroga, który często stawia sztuczne trudności, aby w ten sposób siać wśród ludności niezadowolnienie.

Po powrocie ekipy do Poznania zwrócił się on natychmiast do redakcji „Echa” Cegielskiego (gazeta fabryczna dla Zakładów Cegielskiego) wydawana przez Gazetę Poznańską i opowiedział całą sprawę. Następnego dnia ukazał się w „Echu” artykuł ostro krytykujący niedbalstwo Spółdzielni Związku Samopomocy Chłopskiej. Kiedy po tygodniu wspomniana ekipa znów przyjechała do wsi Skarboszewo przed sklepem spółdzielni stał już ciężarowy samochód załadowany wszelkimi naczyńiami gospodarskimi a wokół niego mieszkańcy wybierali sobie potrzebne im przedmioty.

Sprawa została załatwiona ku zadowoleniu mieszkańców wioski. Co prawda wymagała wiele zachodu, ale mało i średnioludni chłopcy przekonali się, że agitator partyjny to ich przyjaciel, który nie tylko słowem, ale i czynem pomaga im pokonywać trudności dnia codziennego. Wiedząc o tym rozeszła się szeroko po okolicy. Wzrósł więc autorytet grupy agitatorów partyjnych wśród mieszkańców Skarboszewa i okolicznych wiosek. (St.)

kontraktowanych sztuk trzody chlewnej, wiezie wyprodukowane jęczmień do najbliższego młyna lub wiatraku i prze-miela go na śrutę.

Wielu kierowników punktów skupu zadowolilo się przekroczeniem planu na odcinku żyta, nie zwracając uwagi na skup jęczmienia. Przy organizowaniu skupu zboż nie nawiazano współpracy z Komitetami Członkowskimi. Przecież po to istnieje Komitet Członkowski, by w wypadku gdy istnieje obawa, że plan nie zostanie wykonany, przeprowadzić odpowiednią akcję uświadamiającą w gromadzie — i przy pomocy organizacji partyjnej, ZSCh — plan wykonać. Kierownik punktu skupu musi zdawać sobie sprawę ze swej roli społecznej, nie wy-czekiwać na podaż — lecz u-mnieć ją samemu organizować i przez wykonanie planu skupu we własnej gminie przy-czynić się do lepszego zaopatrzenia świata pracy.

Również nie wykonanie planu skupu owsa odbija się w pewnym stopniu na braku taniach płatkach owsianych.

Sprawom tym aparat spółdzielczy i Polskie Zakłady Zbożowe powinny poświęcić więcej uwagi, umieć te tak ważne zagadnienia pozytywnie rozwiązać.

M. Gryfin

PRZODUJE ŚWIATU

ciowych roślin i zwierząt, radziecka biologia twardo stała się na stanowisku zależności zjawisk w świecie zwierzęcym i roślinnym od otaczających warunków i przystępowała do zmiany tych warunków, osiągając zadziwiające rezultaty.

Dzięki pracom Miczurina, Williamsa, Timiriazewa, Lysenki nauka radziecka po raz pierwszy w historii świadomie przystąpiła do rzeczywistego przeobrażenia świata roślinnego i zwierzęcego otwierając przed ludzkością nieznane dotąd perspektywy rozwoju.

Obok podstawowych prac Lenina i Stalina wpłynęły na nowe oblicze nauki radzieckiej czynniki będące rezultatem już samego ustroju radzieckiego, jego rewolucyjnego wpływu na kształtowanie się wszystkich form życia a więc i nauki radzieckiej.

Tymi czynnikami to przede wszystkim powszechność nauki. W ustroju radzieckim nauka przestała być prywatnym czy filantropijnym a w najlepszym wypadku marginesowym przejawem życia społecznego, a stała się nieodzowną składową jego funkcją. Na miejsce odosobnionych wysiłków poszczególnych ułomnych ale pozostawionych sobie naukowców, powstały tysiączne kadry uczonych radzieckich, skupione wokół setek instytutów i akademii naukowych.

Jeśli w 1914 r. w Rosji carskiej było 91 wyższych szkół z 112 tysiącami studentów, to w 1941 r. było tych szkół już 800 z około 700 tysiącami studentów oraz 12 tysiącami aspirantów, kandydatów na naukowców — badaczy.

Oznacza to, że nauka stała się już praktycznie dostępną najszerszym warstwowi, a dawniejszy strumień poprzez który odbywał się dopływ do badań naukowych przemienił się na potężną żywiołową rzekę, wiodącą ku uniwersytetom nieprzebrane zasoby talentów z samego gąszenia mas ludowych.

Obok powszechności nauki należy jednak wymienić również jej ludowość! Instytuty i akademie izolowane dotąd

nieprzebytym murem rutyny od mas ludowych, od życia, przeobraziły się w instytucje służące bezpośrednio budowie kraju, jego potrzebom, zajmujące się rozwiązywaniem palących zagadnień aktualnego życia.

I wreszcie zmieniła się również sama metoda pracy naukowej. Na miejsce indywidualnej, nieskoordynowanej pracy poszczególnych jednostek zastosowano w najszerzym pojęciu pracę zespołową, kolektywną, planową. Ma to ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju nauki w ogóle.

Już nie od dziś stwierdzono, że poszczególne gałęzie nauki rozrosły się do tego stopnia, że ogarnięcie ich i zbadań wyraża się w możliwości pojedynczych choćby i jak uzdolnionych jednostek. Na miejsce pracy jednostki przyszedł musi zespółowa praca grup badaczy. Pozwala to na rozwiązanie w stosunkowo krótkim czasie zagadnień na wet o bardzo szerokim zasięgu. W tych warunkach stało się również możliwe planowanie nauki, co nie da się osiągnąć w żaden sposób tam, gdzie jest ona jeszcze ciągle sprawą na wpół prywatną.

Przejście na system planowania w zakresie nauk jest cechą charakterystyczną już wyłącznie niemałej nauki radzieckiej, która oddała się całkowicie w służbę planowego budownictwa, w służbę ludu i jego potrzeb.

Jak widzimy na rozkwit nauki radzieckiej wpłynęła nie tylko zmiana jej treści, jej zasięgu i powszechności, ale i sama metoda pracy, sam cel, który jej przyswiera.

Metodzie kolektywności pracy zawdzięcza geologia radziecka swoje ogromne osiągnięcia, zawdzięcza Związek Radziecki szybkie rozpoznanie olbrzymich bogactw, kryjących się we wnętrzu ziemi radzieckiej. Znaną są nazwiska Archangielskiego, Fersmana, Obruczewa, Stepanowa i innych, którzy przyczynili się swymi pracami do realizacji pięcioletnich planów.

Trudno wyliczać tu wszystkie osiągnięcia nauki radzieckiej na każdym polu. Wystarczy wspomnieć, że chemicy radzieccy Faworski, Iebiediew, Zielński, Frumkin i inni rozwiązali szereg kapitalnych zagadnień, że technologowie i energetycy radzieccy Nikitow, Kryżanowski, Bardin, Bajkow wysunęli się na czołowe miejsca w nauce światowej, że osiągnięcia matematyki i medycyny radzieckiej znane są daleko poza granicami Związku Radzieckiego.

Żywym wcieleniem tego bujnego rozkwitu nauki radzieckiej to tysiączne już dziś zastępy laureatów stalinowskich, to dziesiątki tysięcy specjalistów i naukowców stanowiących potężny fundament nauki, która przoduje światu.

W jaskrawym przeciwieństwie do rozkwitu nauki w ZSRR obserwować można równy zamek i rozkład nauki w świecie kapitalistycznym. Coraz częściej powołani tam zostają na wieżochółki naukowego Olimpu głosiciele podejrzanych „prawd”, zaczerpniętych z średniowiecznego arsenału zacofania, wyciągających z zapomnienia zleżałe „teorie” i dawno obalone zabobony.

Coraz częściej stają się tam katedry uniwersyteckie trybunami dla głosicieli ludobójstwa i rasizmu, skrajnego porywizmu i mistyki.

Zamiast postępu i nowatorstwa widoczne jest bojaźliwe cofanie się do przeszłości, która ma stać się ratunkiem przed terryjnością bez perspektwy. Jest to rezultatem służenia klasom pasożytniczym, które przyszłość swą widzą tylko w przygotowaniu nowej rzezi światowej i ustanowieniu faszystowskich reżimów gwałtu i wyzysku.

Jak żywo przypominają się słowa tow. Żdanowa wygłoszone dwa lata temu do filozofów radzieckich:

„Kto, jeśli nie my — kraj zwycięskiego socjalizmu i jego filozofowie — winni stanąć na czele walki przeciw rozkładowej i nikczemnej ideologii burżuazyjnej, kto, jeśli nie my, ma jej zadawać druzgocące ciosy.



T. LYSENKO

Ze zgłiszcz wojny wyrosły państwa nowej demokracji i ruch narodowo-wyzwoleńczy ludów kolonialnych. Socjalizm stanął na porządku dziennym życia narodów. Kto, jeśli nie my — kraj zwycięskiego socjalizmu i jego filozofowie — winni pomóc naszym przyjaciołom i braciom zagranicznym w oświeclaniu ich walki o nowe społeczeństwo, światem naukowej świadomości socjalistycznej! Kto, jeśli nie my, ma ich oświecić i uzbroić w oręż ideowy marksizmu!”

Te słowa tow. Żdanowa przekształcają się w prawdę, przekształcają się w życie. Nauka radziecka wypełnia z godnością zadania postawione przed nią przez partię, czołową partię obozu socjalizmu, stając się nauką przewodzącą światu.

Oto dlaczego zwrócone są na Moskwę oczy wszystkich uczonych, dla których drogi jest los świata, los nauki. Dziś staje się coraz bardziej wyraźne, że los nauki i socjalizm związane są z sobą nierozłącznie.



A. ALCHANIAN



B. LAZARENKO



A. ALCHANOW



N. CYKOW



Z. RYZANOWSKI

Mój przyjaciel Wania

Byłem wysłany razem z rodziną do województwa lubelskiego. Niemcy skierowali nas do wsi Kolonia — Kępa i tam musieliśmy zamieszkać w chacie bogatego gospodarza. Izdebka jaką zajmowaliśmy była mała, a przez nieszczęśliwy sufit w czasie deszczu strumieniami lała się woda. Gospodarz bogacz wiejski mimo, że posiadał dwie duże i wygodnie urządzone izby krzywo na nas patrzył i rad byłby żebyśmy się usunęli.

Latą wojny mocno nas wynęszczyły. Całą nadzieję pokładaliśmy w zwycięskim marszu Armii Czerwonej.

Nadeszedł wreszcie czas kiedy do naszych uszu doszły hurki dział. Najpierw przyciszono a w miarę zbliżania się frontu coraz wyraźniejsze.

Ja nie mogłem się doczekać.

Dopiero następnego dnia około godziny 10 rano kiedy biegające obok zabudowań dzieciaki zaczęły krzyczeć: jada, jada, wyskoczyłem z izby, powychodził także inni mieszkańcy wioski. Wybiegłem za ogród. I rzeczywiście. Z daleka przez pole sunęło kilka czołgów wprost do naszych zabudowań. Byliśmy zaniepokojeni, gdyż nie mogliśmy od razu zobaczyć czołgów. A może nie? Uciekając przed natarciem Czerwonej Armii mogą nas z wściekłości i bezsilności wystrzelać.

Szum motorów stawał się coraz wyraźniejszy. Teraz widoczny było, że są to czołgi radzieckie. Było ich trzy. Nie wjechały prosto do wioski, lecz okrążyły ją, a następnie wjechały na drogę od wschodu na lewą stronę, tak, że lufy wystawione miały wzdłuż drogi prowadzącej w kierunku miasteczka Radlinice. Spokój ośmielił mieszkańców wioski. Ja pierwszy doskoczyłem do wychodzącego z czołgu żołnierza radzieckiego. Zaczęli schodzić się inni, poopyali się kwiaty, kobiety i dzieci oblegli w koło radzieckich żołnierzy. Czołgiści uśmiechali się do nas mówili po rosyjsku, niewiele zrozumiałem. Wiem tylko, że zapytał mnie, kto my, a gdy się dowiedział, że jesteśmy Polakami pytał się o Niemców. Tłumaczyłem jak mogłem, że w naszej wiosce ich nie ma, wskazałem ręką w stronę Wisły na zachód, w kierunku Radlinic. Jesteście wolni — mówili do kobiet i mężczyzn. Dzieciom rozdawali suchary jakiegoś kocięcia wciął któryś z czołgistów puszkę konserw. Niektóre z radości, szlochały. Do mnie zwrócił się oficer z zapytaniem czy mógłbym im pokazać

drogę do miasteczka, czy chciałbym się z nimi zabrać.

Najbardziej zapamiętałem sobie dwóch czołgistów z którymi siedziałem na czołgu. Jednemu z nich było na imię Wania. Co chwilę poklepywał mnie po ramieniu i opowiadał mi po rosyjsku. Mówił, że pochodzi z Leningradu, że jest tokarzem, pytał się mnie jaki mój zawód, opowiadał o swoim mieście. Wciąż się uśmiechał. Nie mogłem zauważyć po nim żadnej troski czy kłopotu. Wydawał mi się taki beztroski, że dziś gdy sobie go przypominam wydzierać się nie mogę skąd się u niego brała ta wesołość na froncie w pierwszej czołowej walce. Nie widziałem go po nim ani cienia obawy o życie. Jechał na czołgu roześmiany i dowcipując ze swymi towarzyszami jak na wycieczce. Zresztą pozostałych czołgistów cechował podobny nastrój. Czulem się z nimi tak jak bym ich znał od urodzenia. Nazywali mnie Gryska.

Zaśmialiśmy się do miasteczka. Zastaliśmy tam kilka innych czołgów. Na ulicach był już gwar. Ludzie oglądali radzieckie maszyny ozdobione w kwiaty. Po obfitym obiedzie, na którym nie żałował mi konserw skazywano się do dalszej drogi. Wania proponował mi żebyśmy jechali z nim za Wisłę, na Berlin. Przyszanam się, że miałem wielką ochotę razem z żołnierzami radzieckimi bić swabą. Czołg był potężny, ale nie chciałem pozostawić rodziny.

Pod wieczór część czołgów opuściła miasteczko. Za chwilę nasze maszyny miały też wyruszyć. Wania wyjął z wnętrza czołgu nowotką bluzy i spodnie. Podając mi zaczął mi się przebrać. Mój przydziałek był mocno zniszczony, bardzo się więc ucieszyłem takim praktycznym podarkiem.

Wyszliśmy za miasteczko w kierunku mojej wioski. Uszedł ze mną połowę drogi opowiadając mi, że teraz będziemy już wolni, że Czerwona Armia pobije Niemców, że wyzwoli całą Polskę.

W połowie drogi podał mi rękę i zaczął mi iść prosto do domu. Uściskałem mu dłoń serdecznie.

Te pierwsze spotkanie z radzieckimi żołnierzami, ich szczerość i serdeczność utrwaliły się na zawsze w mojej pamięci.

Jakże pragnąłbym spotkać się jeszcze z moim pierwszym kolegą Wanią, tokarzem jednej z leningradzkich fabryk.

Henryk Włodarczyk robotnik

liłem się spostrzeżeniem z plutonowym. Zaczęliśmy dokładnie obserwować. Punkt zbliżał się coraz bardziej. Zaczęliśmy dawać sygnał lartarką. Pływak pełzał już teraz po brzegu, w naszym kierunku. Za chwilę czołwiek podpłynął do nas.

Jakież było moje zdziwienie gdy zobaczyłem Miszę. Tak, to jego skośne oczy uśmiechały się radośnie. Ucałowaliśmy się serdecznie. Radość nasza spotęgowała się jeszcze bardziej gdyśmy zobaczyli, że Misza ma na plecach skrzynkę. Był to telefon. Ze skrzynki ciągnął się za mym przyjaciela drut telefonny. Za kilka chwil później byliśmy już w piwnicy. Nad telefonem siedział rozpromieniony Misza i ociekając wodą krzyczał do słuchawki po rosyjsku.

— Uwaga, uwaga, połączenie nawiązane. 40 metrów na północ od rzeki, 200 metrów na południe od kościoła, ogień!!! Byliśmy uratowani.

B'eniewski Henryk żołnierz II Armii

W tej pełnej napięcia chwili nie wiem dlaczego przyszedł mi na myśl mój przyjaciel Misza, który służył razem ze mną w pułku. Przyjaźń nasza datowała się ze stępów ukraińskich, gdzie Misza uratował mi życie niosząc mnie spod ognia artylerii. Od tego czasu nie rozstawaliśmy się nigdy.

Naraz łącznik przyniósł nam wiadomość, że Niemcy nacierają. Zdwoiliłem się z radością. Od strony kościoła zakotłowało się. To nasz stanął do ostatniej rozprawy. Niemcy puścili rakietę.

Nagle na rzece jakiś ciemny punkt zwrócił moją uwagę! Ktoś płynął do nas. Podzie-

Braterstwo broni

groźna. Drugi telefoniczny, jedyny nasz kontakt ze światem nie przynosił żadnych wieści. Nasze oddziały operujące za rzeką nie mogły przysięść z rychłą pomocą ze względu na strategiczne. Jedynie artyleria radziecka wspierała nas swym ogniem. Doskonale zdawaliśmy sobie sprawę, że tylko dzięki niej przetrwamy się tak długo.

Niemcy próbowali podejść nas czołgami. Razem jednak celnymi strzałami artylerii cofali się raz po raz pozostawiając za sobą płonące pudła.

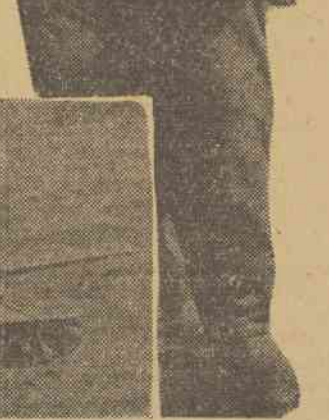
Około godziny czwartej Niemcy ponowili natarcie. Znowu ruszyli czołgi z czarnymi krzyżami, znowu ryknęła

radziecka artyleria i znowu kapral Ziemba pochylony nad telefonem podawał dokładnie pozycję nieprzyjaciela. Natarcie trwało z trzy godziny. Około siódmej Niemcy rzucili wszystkie swe siły by nas ostatecznie wykurzyć z zajmowanych pozycji.

Naraz kapral Ziemba, podający właśnie odległość od rzeki, pobił. Ostrem głosem powtórzył: „60 metrów na północ od rzeki!” — wiadać coś go przeraziło, bo odsunął słuchawkę od ucha, wstrząsnął ją, stuknął o kolano, znowu przyłożył do ucha i już przerażonym nęmał głosem powtórzył: „telefon nie działa, telefon nie działa”.

Już od kilku dni sytuacja nasza była bez zmian. Niemcy otoczyli nasz oddział bijąc w granatników i moździerzy. Tynk leciał nam na głowę, od czasu do czasu zapalał się jakś budynek. Miasteczko Dąb, na Dolnym Śląsku, w którym broniliśmy się zaciekle rozbite już do połowy leżało nad wartką rzeczką, za którą... znajdowali się nasi koledzy. Jedynym środkiem łączności był telefon, który dziwnym zbiegiem okoliczności jeszcze działał.

Wróg strzelał celnie. Z naszego plutonu kilku żołnierzy zostało zabitych, kilku leżało ciężko rannych, niedolnych do walki. Nieśliśmy ich ze sobą i „odgrzyaliśmy się” na prawo i lewo. Sytuacja stawała się coraz bardziej





Z kielnią w ręku

KOBIETY BUDUJĄ NOWY DOM i lepszą, jasną przyszłość robotniczych rodzin

Na wielu ulicach Poznania widać nieotynkowane, czerwone ściany nowych domów. Z za desek rusztowań stulają ku górze coraz to wyższe piętra. Spieszą się murarze, aby zdążyć jeszcze przed zimą z ukończeniem prac. Wiedzą przecież, że tysiące rodzin robotniczych czeka na przydział mieszkania. Dawniej, przed wojną, jesień oznaczała dla murarzy zbliżające się widmo zimowego bezrobocia. Teraz w warunkach demokracji ludowej zmieniło się na lepsze. Państwowe przedsiębiorstwa budowlane poszukują nowych pracowników i kompletują zespoły, które mają opracowane plany pracy na cały przyszły rok.

Pracy jest tyle, że dotychczasowe kadry murarskie nie wystarczają na jej wykonanie. Za kielnię chwycili więc także kobiety. Zawód murarski, który dawniej był wyłączną domeną mężczyzn, w Polsce Ludowej został udostępniony również kobietom. Zaledwie pół roku minęło od dnia, kiedy pierwsza polska murarka Antonina Traczyk stanęła na rusztowaniach murańskiego osiedla w Warszawie, a od tego czasu w każdym już mieście polskim znaleźć można kobiety, dla których cegły i wapno stały się tworzywem w ich codziennej pracy.

Przy zbiegu ul. Ratajczaka i Skarbowej, na 3 piętrze budującego się tam gmachu, słychać wesołe kobiece śmiechy. W granatowych kombinazonach i chusteczkach na głowach, trzy młode i energiczne kobiety uwiązają się szybko przy swej pracy. Budują ściany

kę działową i właśnie dobiegają końca budowy. 15 m² ściany o grubości jednej cegły miały wymurować w 39

cuja z zapałem, kierownictwo jest z nich zadowolone — w zimie pójdą na półroczny kurs dokształcający.



Pierwsze poznańskie murarki. Od lewej: Henryka Kaczor, Janina Gier i Walentyna Stanisławska.

godzin (norma przewiduje murowanie 1 m² w 2 i pół godziny) a tymczasem ukończyły swe zadanie w 36 godzin. Połączając zatem murarki wykonały 108 procent normy! Nie uczyły się specjalnie murarki, koledzy pokazyli im tylko co mają robić, zakasały rękawy i — poszło jak z płatka.

Zastanawiają się starzy murarze, niektórzy patrzą nawet trochę zdziwionym okiem na „baby”, które zamiast ich zdaniem „garnków pilnować”, biorą się za męskie zajęcia. Ale Henryka Kaczor, Janina Gier i Walentyna Stanisławska pra-

— Przed wojną pracowałam w szpitalu — opowiada 30-letnia Walentyna Stanisławska — teraz nie chciałabym już po-

wrócić do cichego sal wypełnionych zapachem lizolu i jodoformu. Wolę czyste powietrze i szeroki oddech na wysokiej ścianie budowy.

— Przy murowaniu pracujemy akordowo. Zarabiamy wtedy tygodniowo 4 200 zł — mówi 23-letnia Janina Gier.

— Polubiłam szczerze swoją pracę — stwierdza Henryka Kaczor. Jak się bardziej wprawimy do roboty, to zastosujemy system trójkowy. Na razie jesteśmy jeszcze początkujące i każda musi sama opanować dobrze ruchy i kolejność czynności. Zresztą nie od dziś jesteśmy w przedsiębiorstwie budowlanym. Każda z nas ma za sobą już cały sezon roboty na budowach, teraz jednak dopiero powierzono nam po raz pierwszy odpowiedzialną pracę murowania. Jak się więcej poduczmy, to z ścianki działowej przejdziemy na murowanie ścian zewnętrznych. To jest i trudniejsze i odpowiedzialniejsze!

Październikowe słońce dogrzewa silnie. Na tle jasnego błękitu nieba trzy sylwetki kobiece pochylają się w pracy. Budują dom, budują lepsze jutro dla siebie i tysięcy kobiet z robotniczych rodzin. E. P.

Kobiety pracują nad pogłębieniem przyjaźni polsko-radzieckiej

Konsekwentna polityka pokojowa Związku Radzieckiego znajduje w społeczeństwie polskim żywy oddźwięk. Wśród szerokiego mas ugruntowuje się coraz bardziej przekonanie o konieczności ścisłej współpracy i przyjaźni z narodem Związku Radzieckiego, jako jedynego gwaranta pokoju i naszej niepodległości. Poznańska klasa robotnicza pokazała, jak zabrać się do budowania gmachu wspólnej polsko-radzieckiej przyjaźni.

W fabrykach i większych warsztatach Poznania mamy wszędzie Kółka Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Kobiety nie pozostają w tyle w tej pracy. Zasiadają one zarówno w zarządzie grodzkim jak i wojewódzkim TPPR. Ale najistotniejsza praca odbywa się zawsze w podstawowych komórkach, w kołach fabrycznych i świetlicowych. Jesteśmy w świetlicy Pozn.

Zakładów Przemysłu Odzieżowego przy ul. Sikorskiego. Kilka dziewcząt, młodych krawcowych, ogląda z zainteresowaniem gazetkę ścienną, z której spoglądają liczne zdjęcia kobiet radzieckich. Na malej scenie odbywa się próba tańców radzieckich, przygotowanie do zbliżającej się akademii. Cztery młode tancerki, członkinie baletu odzieżowców ćwiczą z zapałem swoje koleżanki z oddziału przy ul. Sikorskiego. Nad całością czuwa tow. Krystyna Wilhelm, przewodnicząca pracy i przewodnicząca Komitetu Organizacyjnego. Na sali jest gwarno i wesoło.

Dalekie, a przecież bliskie, robotnice bratnich narodów: polskiego i radzieckiego, wyciągają ku sobie ręce, by się zjednoczyć we wspólnej pracy nad utrwaleniem pokoju na całym świecie. (ep)

Moje życie

Nielatwe było życie dziewczyny, która urodziła się jako 11 dziecko robotnika w ciemnej suterenie starego domu na poznańskiej Śródcie. Po mnie przyszło na świat jeszcze pięć cioro rodzeństwa. Jedne dzieci umierały, drugie się rodziły, dzisiaj z szesnastorga rodzeństwa pozostało nas przy życiu tylko osiem.

Zarobki ojca nie wystarczały na utrzymanie nas wszystkich. Mama chcąc dopomóc,

Miałam zaledwie 13 lat, gdy wybuchła wojna. Przeszłam chodzić do szkoły i odtąd już byłam „dorosłym człowiekiem”. Niemcy posłali mnie do pracy przy fabrykacji broni. Przez 5 lat napelniałam prochem naboje. Gdy wreszcie po latach udręki wśród Niemców wszczął się popłoch, wiedzieliśmy, że godzina naszego wyzwolenia jest bliska. Niebawem witaliśmy serdecznie radzieckich żołnierzy, którzy nadciągali zszedł od Warszawskiego Osiedla.

Latą wojny nadwreżyły mi zdrowie. Nie miałam przecież jeszcze 18 lat a już byłam „starą”, wytrawną robotnicą, którą hitlerowskie lotry przedwcześnie zapędziły do pracy, przerastającej dziecięcą siłę. Dopiero pod jesień 1946 r. poszłam znowu do pracy, tym razem do przedsiębiorstwa budowlanego. Krok ten zadecydować miał o moim życiu. Trzy lata nosiłam wapno, cegły i pełniłam wszelkie funkcje pomocnicze przy robotach budowlanych. Pewnego razu przy zładowaniu cegieł, kiedy równik robót zwrócił na mnie uwagę, gdyż starałam się pracować możliwie szybko i sprawnie, Przeznaczono mnie do pracy przy murowaniu.

Teraz jestem murarką. Codziennie kładę cegły na cegły, buduję ściany i pracą moją stawiam nowe domy. Mieszkac w nich będą robotnicze rodziny z dziećmi, które nigdy już nie poznają zadachu suterenu. Buduję nowe, lepsze życie dla moich dwójga dzieci, którym stworzę jaśniejsze dzieciństwo aniżeli było moje własne. Cieszę się, że zimą chodząc będą na kurs dokształcający. Nauka i praca otwierają mi drogę do lepszego bytu.

Henryka Kaczor
murarka



HENRYKA KACZOR

chodziła do rozlewni piwa, przyjmowała pranie, była sprzątaczką a jednocześnie pełniła funkcje dozorczyń domu. Jakos się żyło ale jak? Cała nasza liczna gromadka musiała pomieścić się w ciasnocie jednej suterenuwej izby i malej kuchence. O własnym łóżku nie było co marzyć. Spaliśmy zawsze we czworo: „w głowach” dwoje i „w nogach” dwoje! Latem biegło się na cybińskie łąki, ale jesienią i zimą jedynym terenem dziecięcej zabawy była brama domu i chodnik ulicy.

Jesienne porządki

Wszystkie rzeczy letnie, których więcej już nie będziemy używać, należy wyprać, poskładać i pochwalać do walizek, albo kartonów, tak, aby obecnie w szafach nie zajmowały miejsca i były gotowe do użycia na przyszły rok.

W mieszkaniu pomyć okna i drzwi, sprawdzić, czy piec są w porządku, uszczelnić kit przy oknach, wytrzeć kanapy i fotele, poprać firanki i wypastować podłogi.

Płwnica na przyjęcie zimowych zapasów musi być odpowiednio przygotowana. Czysto ją sprzą-

nać, wywietrzyć, jeśli można — wybielić. Przygotować trzeba także na węgiel zabezpieczony drewnianą zagrodą. Do kartofli uszykować czyste skrzynie, wyłożone najlepiej słomą, do jarzyn — skrzynie z czystym, suchym płaskiem. Zakupione drzewo — podczas pogodnych, ciepłych dni porządkować na drobne kawały. Wyszorować gorącą wodą półki w piwnicy, na których ustawimy zapasy owoców i pomidorów, zaprawione w szklach. Sprawdzić też trzeba, czy beczka do kiszenia kapusty jest w należytym stanie.

Co czytać

A. S. Makarenko - Wychowanie w rodzinie

Przekład J. Wierzbickiej

A. S. Makarenko to nie tylko pisarz radziecki wielkiej miary, to powaga w świecie naukowym przede wszystkim w dziedzinie pedagogiki i psychologii materialistycznej.

Autor rozpoczyna swoją książkę słowami: „Wychowanie dzieci to niezmiennie ważna dziedzina naszego życia. Nasze dzieci to przyszli obywatele naszego socjalistycznego kraju, to przyszli ojcowie i matki, którzy kiedyś wychowywać będą własne dzieci. Ale to jeszcze nie wszystko, dzieci to nasza starość. Dobrze wychowane dzieci, będą szczęściem naszej starości, złe wychowane — przyciążą naszej późniejszej niedoli...”

A dalej czytamy: „Rodzina socjalistyczna różni się znacznie od dawnej rodziny. Różnica ta polega przede wszystkim na charakterze władzy rodzicielskiej. U nas ojciec i matka są upoważnieni przez społeczeństwo do wychowywania przyszłego obywatela, są oni odpowiedzialni wobec społeczeństwa. Na tym właśnie opiera się władza rodzicielska i autorytet w oczach dziecka”.

Książka Makarenki winna się znaleźć w każdym domu proletariackim. Każda matka znajdzie w niej odpowiedzi na pytania, których sama nie jest zdolna rozwiązać, dla każdej matki, pragnącej wychować swe dzieci na uczciwych obywateli socjalistycznego państwa, książka ta stanie się pomocnikiem i doradcą.

Książkę tę winni przeczytać również i nasi mężczyźni. Rola męża i ojca, jego obowiązki i praca w socjalistycznej rodzinie

są w niej szczegółowo omówione. Autor kładzie wielki nacisk na to, że podstawą pracy wychowawczej jest dobra organizacja życia rodziny. (z)

Z książką na wies

Liga Kobiet szkoli zespoły czytelnicze

Był to bez wątpienia bardzo miły wieczór. Patrząc na zebraną w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej Nr 33 uczestniczkę kursu dla zespołów Czytelniczych, zorganizowanego przez Ligę Kobiet w Poznaniu w ramach III etapu współzawodnictwa, powtarzałam sobie nieustannie: „To już nie te kobiety, które znałyśmy dotychczas. Stopniowo, mozolnie krok za krokiem przelamujemy się mur ciemnoty, obojętności i niechęci, jakim otoczona była dotychczas kobieta wiejska i Państwo Ludowe w pełnym tego słowa znaczeniu zdobywa nowego obywatela.”

Wszystkie 26 uczestniczki kursu, wydelegowane tu przez Zarząd Powiatowej Ligi Kobiet w celu przygotowania się do samodzielnego prowadzenia zespołów czytelniczych w terenie, to córki mało i średnio-rolnych chłopów, które własną pracą doszły do zajmowanych obecnie stanowisk: nauczycielek, bibliotekarek, instruktoerek i świetliczanek.

Jedna z prymusek kursu Ha-

lina Anioła z Wrześni jest samoukiem. Dziś pracuje już jako nauczycielka, kształcąca się dalej na kursie pedagogicznym. Równie dobrym wynikiem egzaminów końcowych mogą się poszczycić Maria Roguszcza z Czarnkowa, Maria Dłużewska z Międzychodu i Janina Śmigielka ze Świebodzina. Kierownik kursu wizytator ob. Biłozor drzwił się niejednokrotnie doskonale o orientacji i dokładnemu zglebieńiu przedmiotu przez kursistki. Kurs trwał 6 dni (brak funduszy nie pozwolił na przedłużenie go poza określony termin), ale niewątpliwie kurs ten odniósł pożądany skutek. Słuchaczki otrzymały od kierownictwa cenne wskazówki i wytyczne dalszej pracy, są one przygotowane do rozpoczęcia na wsi wielkiej „ofensywy czytelniczej”.

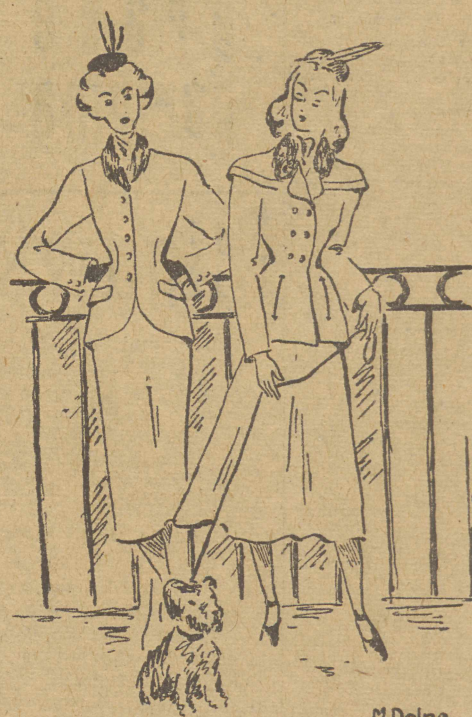
Na zakończenie organizatorki kursu urządziły słuchaczkom miłą niespodziankę w formie podwieczorku, uroczystego serdecznymi przemówieniami śpiewem oraz najmielszym punktem wieczoru — odczytaniem

„kroniki kursu” przez kronikarkę ob. Zofię Wieloborek z Jarocina. Kronika ta napisana z talentem i humorem wywołała prawdziwe salwy śmiechu.

Ocena tego wieczoru byłaby jednak niekompletna, gdybyśmy nie zamieścili kilka krytycznych uwag co do samej organizacji podwieczorku. Odtóż wydaje nam się, że był on zbyt wystawny. Dwa gatunki wyborowych tortów, rozmaite placki i świetne kanapki, kawa i owoce przypominały przyjęcia imieninowe w mieszczańskim domu i mimo woli nasuwały myśl, że przy pewnej oszczędności można było przedłużyć kurs o kilka dni, względnie wyszkolić więcej absolwentek.

Nasza Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet jeszcze nie zawsze umie odrzucić mieszczańskie naleciałości i nie zawsze pamięta, że nowy styl pracy i życia to nie tylko nowe tempo i wydajność, i jego prosty, szczerzy, proletariacki charakter. (Z. M.)

Kącik mody



M Dolna

Jesienne chłody doskonale usługi oddają ciepłe kostiumiki.